Nr 95. Kraków, Czwartek 26 Kwietnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 k. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 k. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę [illegible] kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po lwowskim wiecu.

Pokazuje się, jak bardzo potrzebnem, a nawet ze względów taktyki politycznej koniecznem było zgromadzenie, które w poniedziałek wieczór odbyło się we Lwowie. Podczas bowiem, gdy konserwatyści Kołowi prowadzą z rządem pertraktacye w Wiedniu, swoim zwyczajem nie krępując się wcale opinią kraju, to właśnie opinia ta zaznaczyła się w sposób stanowczy w stolicy kraju. Na olbrzymiem zgromadzeniu, na którem reprezentowane były wszystkie frakcye społeczeństwa polskiego, a w którego urządzeniu i kierownictwie wzięły udział wszystkie postępowe, demokratyczne stronnictwa, przemawiało sześciu posłów, z tych pięciu parlamentarnych, jeden sejmowy. Oprócz tego zabierali głos obywatele z różnych sfer społecznych i różnych odcieni politycznych. Skutkiem tego zgromadzenie lwowskie przybrało niewątpliwie charakter ogólno-krajowego wiecu obywatelskiego.

W ten sposób, podczas gdy w Wiedniu odbywają się podejrzanej wielce wartości targi polityczne, wypowiedziano się w kraju w sposób bardzo stanowczy i jasny za potrzebą przeprowadzenia reformy wyborczej, zarówno do parlamentu, jak do Sejmu, w duchu powszechnego głosowania. Cały przebieg i charakter zgromadzenia świadczyły, że ogół zrozumiał i zdawał sobie jasno sprawę z tego, w czem tkwi monstrualność stosunków wewnętrznych w Galicyi. — Zrozumiano, że podstawą wszechwładnych, a kraj rujnujących rządów konserwatywnych, jest przywilej wyborczy do ciał reprezentacyjnych. Dopóki przywileju tego nie złamie się i nie otworzy się, do parlamentu i do Sejmu, przystępu przedstawicielom wszystkich sfer społecznych, mowy o zmianie na lepsze być nie może.

Kulminacyjnym pod tym względem punktem obrad wiecowych było końcowe oświadczenie posła Rottera, dotyczące żądania, aby posłowie demokratyczni wystąpili z Koła polskiego, gdyby jego większość przeciw reformie wyborczej głosować zamierzała w parlamencie. Wtedy bowiem nie może już wystarczyć regulaminowe „usunięcie się od głosowania“ — wtedy głosować trzeba „pro“ albo „contra“. Poseł Retter przypomniał wówczas to, co już na jawnem posiedzeniu Koła raz był oświadczył, mianowicie, że zajść mogą wypadki, w których regulaminowe uchylanie się od głosowania wystarczać mu nie będzie.

Zgromadzenie odpowiedziało na tę deklaracyę huraganem oklasków, który wstrząsał niem przez kilka minut. Musiano czekać czas dłuższy, aż wreszcie wypowiedział się entuzyazm zgromadzenia i rezolucyę poddać było można pod głosowanie.

Zrozumiano także na zgromadzeniu fatalne następstwa rozdwojenia w obozie demokratycznym. Podczas, gdy lewe jego skrzydło walczy śmiało i otwarcie z większością konserwatywną w Kole, w Sejmie i w życiu publicznem, bo na prawdę czuje się opozycyą, to większy liczebnie odłam tej demokracyi zrezygnował z roli opozycyi i wybrał sobie znacznie wygodniejszą drogę kompromisów z tą konserwą, z którą walczyć powinien. Na terenie wschodnio-galicyjskim wogóle, a we Lwowie w szczególności, ta prostracya demokratyzmu odbywa się pod płaszczykiem narodowym i pod groząą niebezpieczeństwa ze strony ruskiej. Punkt oparcia zyskała, niestety, ta demokracya w opanowanem obecnie przez siebie „Słowie Polskiem“, w dzienniku, który hojną niegdyś udotowany ręką, przedewszystkiem dzięki niskiej cenie swojej, wyrobił sobie znaczną klientelę czytelników.

Aby się więc nie zdawało, że demokratyczna frakcya, o ten dziennik oparta, wszechwładnie panuje w stolicy, zwołano wiec o charakterze ogólno-krajowym, który z całą stanowczością przeciwko anemicznej, kompromisowej polityce narodowo-demokratycznej się oświadczył. Ze wszystkich stron godzono w tę politykę, której szkodliwość wykazywali liczni mowcy wśród gromkich oklasków zgromadzenia.

To zaatakowanie na własnym gruncie tych, którzy tam, jako „beati possidentes“ czuli się panami w domu, nie minie bez wrażenia i bez skutku. Należało wzmocnić radykalniejszy odcień demokracyi lwowskiej, teroryzowany przez t. zw. wszechpolską demokracyę, — i cel ten przez wiec poniedziałkowy w zupełności został osiągnięty.

Stąd łatwo zrozumiała irytacya organu wszechpolskiego, objawiająca się w małodusznej, pod względem politycznym, taktyce tego dziennika. Zamiast dać przedewszystkiem przedmiotowe sprawozdanie z wiecu, a potem wypowiedzieć o nim swoje zdanie, „Słowo Polskie“ wybrało metodę o tyle krótką, o ile brzydką, i napisało paszkwil na zgromadzenie, na wszystkich mowców, ujmując go w formę nastrojowego sprawozdania.

W przyzwoitej, szanującej siebie i czytelników prasie polskiej, dawno z tą metodą zerwano. Miało tego dowód „Słowo Polskie“ na bliskim sobie pośle Głąbińskim. Przybył on do Krakowa i czynił tu posłom krakowskim na zgromadzeniu, konwentyklowem co prawda, zarzuty różnego rodzaju. Dziennik krakowski, do atakowanych przez p. Głąbińskiego posłów najwięcej zbliżony, zamieścił przedewszystkiem sprawozdanie z jego mowy, którego przedmiotowość uznało nawet „Słowo Polskie“. Obecnie wywzajemniło się ono paszkwilowo-nastrojowem sprawozdaniem z lwowskiego zgromadzenia, na którem przemawiali posłowie krakowscy, jako goście, zaproszeni przez komitet tamtejszy.

Ten sposób objawiania opinii publicznej ze strony organu wszechpolskiego, uważamy także za cenną zdobycz wiecu lwowskiego.

Uwięziony przez starostę.

Mamy przed sobą obrazek przyszłości, z wymarzonej przez Wszechpolaków „wyodrębnionej“ Galicyi. Oto starosta nowosądecki, rozsamiętniony osobistym sporem z członkiem Rady powiatowej, w dodatku funkcyonaryuszem państwowym, bo „c. k. notaryuszem“ — bez wszelkich skrupułów aresztuje swojego adwersarza i pod asystencyą żandarma odsyła do miejscowego więzienia.

To dzieje się teraz, gdy jeszcze mamy regres do Wiednia, gdy jeszcze upomnieć się tam możemy o pogwałcenie autonomii, o zdeptanie najdroższego, a krwią tak obficie przelaną okupionego, prawa osobistej wolności. Do czego doszlibyśmy, gdyby w tym politycznym stanie rzeczy, jaki dzisiaj w Galicyi panuje, rzucono cały kraj na żer kliki, dzisiaj w nim rządzącej! Przedewszystkiem nikt nie byłby pewnym swoich praw osobistych, utonęłyby w kałuży koteryjnej wszystkie zdobycze konstytucyi.

To, na co pozwolił sobie starosta nowosądecki, możliwem jest chyba tylko w Galicyi. Przynajmniej kronika wypadków austryackich o analogicznem zdarzeniu nie wspomina. Tylko tutaj starosta, ufny w swoje zasługi, wyświadczane przy wyborach klice rządzącej, mógł liczyć na bezkarność za czyn, urągający z ustaw zasadniczych państwa.

Bo że starosta nowosądecki p. Jarosz przekroczył swoją władzę, oddając w ręce żandarma członka Rady powiatowej nowosądeckiej, z poleceniem zamknięcia go natychmiast w więzieniu, o tem dwóch zdań być nie może. P. Obmiński mógł postąpić nieparlamentarnie wobec p. Jarosza, jako komisarza rządowego; może był nawet nieprzyzwoitym, niegrzecznym, agresywnym. Jeżeli tak było istotnie, to p. Jarosz, i jako urzędnik i jako człowiek honoru, miał tyle dróg przed sobą, na których mógł znaleźć dla siebie i swego urzędowego charakteru skuteczną obronę i zadośćuczynienie, że natychmiastowe pozbawienie osobistej wolności jego przeciwnika było na wszelki sposób o tyle zbytecznem, o ile wykraczało przeciw duchowi ustaw zasadniczych.

Poczucia pod tym względem udzielić musiał p. staroście... zarządca więzienia, który nie przyjął aresztanta z jego rąk, lecz odesłał go do prezydenta sądu. Ten uwolnił p. Obmińskiego od natychmiastowego odbycia kary.

Jak się wobec tego horendalnego wypadku znaleźli cisami panowie, którzy z autonomii krajowej wznoszą obecnie barykady przed reformą wyborczą do parlamentu; jak postąpili dzierżyciele autonomii powiatowej i krajowej? Gdyby autonomię na prawdę szanowali, gdyby jej wartość czuli, toż taki p. Głębocki, prezes Rady powiatowej nowosądeckiej, zaprotestowałby przynajmniej przeciw uwięzieniu, w swojej obecności, członka jej, a swojego kolegi, na posiedzeniu tej Rady. Tego jednak nie zrobił i pozwolił, aby w jego obliczu, na terenie autonomicznym, którego on był panem, pogwałcono wolność osobistą wybrańca powiatowego.

A cóż uczynił bawiący obecnie w Wiedniu marszałek kraju? Radzibyśmy dowiedzieć się, czy i w jaki sposób zareklamował nadużycie, spełnione na członku korporacyi autonomicznej.

Nie będą jednak na interwencyę z tej strony czekać posłowie nasi w parlamencie wiedeńskim i zapytają prezydenta gabinetu, czy mu wiadomo, jak w paszaliku nowosądeckim rządzi p. starosta Jarosz?

Sytuacya polityczna w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 24 kwietnia.

(Znak zapytania. — Rokowania kompromisowe. — Ich tajemniczość. — Autokratyzm prezesa Koła. — Propozycye rządu. — Pomnożenie mandatów. — Rewelacye „N. Fr. Presse“. — Parlamentaryzacya gabinetu. — Lista nowych ministrów.—„Morituri“ w Izbie i w rządzie.)

Stoimy w tej chwili jeszcze pod znakiem zapytania. Rząd prowadzi z wielkim naciskiem rokowania kompromisowe i słychać nawet, że między Czechami a Niemcami przyszło już do porozumienia w sprawie reformy wyborczej i parlamentaryzacyi gabinetu i że tylko Polacy tworzą jeszcze jedyną i poważną przeszkodę ostatecznego porozumienia. W Kole polskiem, o ile wiemy, panują rozmaite prądy i bodaj czy nawet nie większość byłaby skłonna do kompromisu, który udaremniają skrajni konserwatyści, zasadniczo przeciwni wszelkiej reformie wyborczej. Mała, ale wpływowa ta garstka prze Koło do oporu, aby spowodować w ten sposób rozbicie wszelkich układów i upadek bar. Gautscha, sądząc, że wraz z nim upadnie i zniknie także reforma wyborcza.

W jakim duchu hr. Dzieduszycki prowadzi pertraktacye, do których wezwani zostali do Wiednia także marszałek hr. Badeni i namiestnik hr. Potocki, nie wiadomo, gdyż otacza się najgłębszą tajemnicą i nietylko członków Koła nie informuje, ale nawet komisyi parlamentarnej, a podobno i wiceprezesów dotychczas nie zawiadomił o stanie i przebiegu rokowań, prowadzonych z rządem i ze stronnictwami. Powszechnie żalą się też w Kole na autokratyczne rządy hr. Dzieduszyckiego, który chce widocznie pod tym względem Grocholskiemu dorównać, a przewyższyć Jaworskiego. Wszak wiadomo, że hr. Dzieduszycki nie chciał nawet sprawy wyodrębnienia Galicyi i głosowania nad odnośnemi wnioskami Schoenerera i spółki przedłożyć Kołu, tylko próbował to załatwić w krótkiej drodze z komisyą parlamentarną.

Jak zwykle, tak i tym razem „N. Fr. Presse“ odsłoniła nieco rąbek tajemnicy i doniosła, że głównie grupa Kozłowskiego stoi na przeszkodzie kompromisowi, ku któremu prezes Koła się skłania. Powtarzając tę zresztą prawdopodobną wiadomość na odpowiedzialność pisma wiedeńskiego, sądzimy, że hr. Dzieduszycki powinien w interesie kraju i własnej swej reputacyi politycznej jak najrychlej oficyalnie i jawnie o tem donieść Kołu, aby w razie rozbicia się układów kraj wiedział, kogo za to ma uczynić odpowiedzialnym. Hr. Dzieduszycki telegraficznie wezwał członków Koła polskiego do natychmiastowego przybycia do Wiednia. Czy może chce wreszcie zdać sprawę ze swojej czynności?

O kompromisie, proponowanym przez rząd, zgodne krążą wieści. Wiadomo, że projekt rządowy w dotychczasowej formie ustanawia powiększenie ilości posłów na 455, z których Niemcy mają otrzymać 205, Włosi 16, Rumuni 4, a Słowianie 230, czyli, że Niemcy razem z Włochami i Rumunami mają o 5 głosów mniej, niż wszyscy Słowianie razem. Otóż najnowszy kompromis rządu redukuje tę mniejszość Niemców do 3 głosów, a mianowicie — jak już z telegramów wiadomo — przez powiększenie mandatów niemieckich o 12 i włoskich o 1, przy równoczesnem podniesieniu liczby mandatów galicyjskich z 88 na 98 i czeskich z 99 na 100, tak, że ogólna ilość posłów wynosiłaby 479, z których 241 przypadłoby na Słowian, a 238 na Niemców, Włochów i Rumunów. Nie jest to jednak zapewne jeszcze ostatnie słowo rządu i prawdopodobnem jest dalsze, choć nieznaczne pomnożenie mandatów galicyjskich, jakoteż niemieckich i włoskich. Na tem tle toczą się rokowania i — jak dotąd — tylko od Polaków zależy pomyślne ich ukończenie.

W ślad za porozumieniem w kwestyi reformy wyborczej poszłaby parlamentaryzacya gabinetu. Sangwinicy wierzą, że bar. Gautschowi uda się układy przeprowadzić i puścili już nawet w obieg rozmaite listy ministeryalne.

Podług krążących kombinacyj, oprócz bar. Gautscha i hr. Bouquoy, wszyscy członkowie obecnego gabinetu na wypadek parlamentaryzacyi ustąpią, a w ich miejsce weszliby do gabinetu: z Polaków: dr Bobrzyński, jako minister oświaty, i hr. Dzieduszycki, jako minister dla Galicyi; z Czechów: dr Pacak, jako czeski minister-rodak, i dr Zaczek, jako minister sprawiedliwości; z Niemców: dr Gross, jako minister finansów, dr Derschatta, jako minister kolei, dr Ebenhoch, jako minister spraw wewnętrznych, i pos. Prade, jako niemiecki minister-rodak.

Są to oczywiście na razie tylko kombinacye, które w szczegółach mogą się zmienić, ale nie są one pozbawione realnej podstawy i wskazują, że obecnie nietylko na ławach poselskich, ale także na ławach ministeryalnych zasiadają „morituri“. Niewiadomo jednakże jeszcze, czyj żywot będzie dłuższy, obecnej Izby, czy obecnego rządu? Na rozstrzygnięcie nie będzie potrzeba długo czekać, gdyż podług zdania bardzo miarodajnych osobistości „do 5 dni wszystko się rozstrzygnie“. X.

Z Wiednia telefonują nam:

Dzienniki omawiają odbywające się rokowania rządu ze stronnictwami w sprawie reformy wyborczej i parlamentaryzacyi gabinetu. Z tych głosów dzienników wynika, że obecna sytuacya parlamentarna jest o wiele korzystniejszą, niż była dawniej. Również zgodnie konstatują dzienniki, że w razie dojścia do skutku kompromisu nastąpi parlamentaryzacya gabinetu, przyczem weszłoby do niego 4 Niemców, 2 Czechów i 2 Polaków. Z kandydatów niemieckich wymieniają Derschattę, Grossa, Pradego i Ebenhocha, z Czechów Pacaka i Zaczka, z Polaków Madeyskiego, Bobrzyńskiego, Dzieduszyckiego i Głąbińskiego. — Wedle zdania „N. Fr. Presse“, spodziewać się należy, że najdalej do pierwszych dni maja los parlamentu i rządu będzie rozstrzygnięty.

Co do wyniku rokowań kompromisowych, twierdzą, że rząd poczyni jeszcze dalsze ustępstwa, aby stosunek cyfrowy posłów słowiańskich do Niemców, Rumunów i Włochów zmienić na korzyść Niemców.

Charakterystyczne informacye podaje „Prager Tageblatt“ w depeszy z Wiednia. Mianowicie Gautsch miał w ostatnich dniach rozmawiać z pewnym wybitnym parlamentarzystą. Rozmowa miała przebieg następujący:

Gautsch: Reforma wyborcza musi być przeprowadzoną pod każdym warunkiem; to mogę panu oświadczyć.

Poseł: Jak Ekscelencya to rozumie? Jeżeli kompromis nie przyjdzie do skutku, a Izba nie uchwali przedłożenia, nie widzę sposobu, w jakiby przedłożenie stało się ustawą.

Gautsch: Jest wyraźnem życzeniem cesarza, aby przedłożenie o reformie wyborczej stało się ustawą. Wszelkiemi siłami starać się będę, aby życzenie to spełnić.

Poseł: A gdy się to nie uda?

Gautsch: W takim razie musimy wybrać inną drogę.

Poseł: Jaką?

Gautsch: Nie jestem upoważniony, aby o zamiarach mojego następcy coś bliższego mówić.

Na tem zakończyła się rozmowa.

Praska „Politik“, donosi w depeszy z Wiednia następujące szczegóły: Nietylko reforma wyborcza, ale i parlamentaryzacya gabinetu i utworzenie koalicyi na wzór węgierskiej, jest życzeniem cesarza. Sytuacya parlamentarna jest jednak trudną także z tego względu, że przywódcy Koła polskiego, głównie hr. Dzieduszycki, nie chcą wstąpić do

J. Konczyński

Nad głębiami.

14 (Ciąg dalszy).

Ale żal jej się zrobiło Sobicy. Rozumiała, iż był niewinny. Nadto bała się go spłoszyć...

— I czy uwierzy pan, że po tej całej kanonadzie i wybrykach rozlecieliśmy się, jak dwie piłki — on w swoją stronę, ja w swoją. Zupełnie tak, jakby ktoś rozdarł suknię jedwabną, trzask i już są dwie połówki — mówiła, komicznie ilustrując swoje słowa ruchami.

Sobica nie spuszczał z niej wzroku. Na dnie jego duszy huczała burza wewnętrzna. Usta zacisnął, ręce zaś jeszcze bardziej kurczowo zacisnął.

— Hahaha, śmiech mię zbiera — ciągnęła dalej Kama — jak pomyślę o tem. I cóż porabia teraz moje pendant krakowskie? zastrzeliło się? otruło? czy obmawia mnie po cukierniach?

— Nic ze mną o pani nie mówił — rzekł Sobica jakimś dziwnie świszczącym głosem.

— Nie mówił? — zawołała Kama i zerwała się z krzesła — więc skąd pan wie?

— Co??

Kama, silnie wzburzona, przeszła przez pokój. Wiedziała, że zdradziła się niepotrzebnie, ale w tej chwili już na nic nie zważała. Myśl, że August zapomniał o niej zupełnie, zabolała ją nad wyraz. Wszystkiego innego spodziewała się raczej, ale nigdy takiej obojętności, takiego lekceważenia.

— Doktorze — mówiła, kiedy stanęła przed nim z rozpalonemi oczami — co to za człowiek? Zaciekawia mnie jego osoba, bo chyba niema nikogo, kogoby nie zaciekawiała. Nietylko ja, ale i ojciec i mama i wszyscy nasi znajomi, którzy go poznali w Blanckenbergu, dopytują się o niego. Co on porabia teraz? gdzie jest?

— Co porabia? — odparł — kiedy byłem w Krakowie przed dwoma tygodniami, nie dopuszczał nikogo do siebie. Zamknął się w domu na cztery spusty. Ogarnęła go widoczna apatya. To się u niego często zdarza. Gdzie jest teraz, nie wiem. Może w Krakowie, może w Neapolu...

— Dużo mówiliście ze sobą? — nastawała.

— Dużo.

— I ani słowa nie wspomniał?

— O kim?

— Choćby o swoich znajomych z Blanckenbergu, choćby o mnie, nic? nic?

— Czy pani tak bardzo zależy na tem, co powiem? — zapytał Sobica rozdrażnionym głosem.

— Czy ja wiem sama, jak powiedzieć? może wiele, może nic. Zajmuje mnie ten człowiek, jak każda zagadka. Kto mi rozwiąże zagadkę, zgasi go zupełnie w mojej pamięci. Doktorze... Może ty masz tę moc w ręku swojem, aby zgasić jego wspomnienie...

Sobica wstał także. Nie mógł już usiedzieć na tem samem miejscu. Fotel palił go jakimś nieuchwytnym ogniem. Krew biła mu młotem w skroniach... Pot wystąpił mu na czoło. To, co słyszał, przerażało go. Wszystkie jego przypuszczenia przekształcały się w rzeczywistość bezbrzeżnie dla niego bolesną.

— Ja mam tę moc, aby zgasić jego wspomnienie — pomyślał z piekącą go ironią.

— Co właściwie pani chce, abym powiedział — rzekł, opierając się o framugę okna — nie wiem, co było między państwem, nie wiem, co panią może boleć, a co radować, nie wiem, czy mam śmiać się, czy szydzić. Mnie trudno mówić, rozumie pani? może temu i owemu, obojętnie stojącemu na boku, przyszłoby to łatwo, ale mnie trudno.

Słowa wychodziły z jego ust dziwnie chrapliwie. Kama niecierpliwie spojrzała mu w oczy.

— Co panu?

— Nic, wolałbym wiedzieć, co pani dolega?

— Więc nic nie mówił z panem, zupełnie nic o swoim pobycie w Blanckenbergu? — pytała, przystępując do niego.

— Dlaczego pani tak natarczywie powtarza to pytanie? — odezwał się Sobica, czując, że blednie.

— Dlatego — zawołała namiętnie — że nienawidzę tego człowieka! nienawidzę go!

W oczach Sobicy zaświecił jakiś straszny blask i zniknął w tej samej chwili. Usta mu drgnęły, ale ani słowo nie przeszło przez zaciśnięte zęby.

Kama cofnęła się, przerażona zmienionym wyrazem twarzy doktora. Strach załopotał jej w sercu.

— Co mu jest? — powtarzała w myśli z gorączkową zaciętością — co mu jest? dlaczego taki straszny?

Nagle, jak błyskawica buchnęła ogniem utajona myśl.

Kocha mnie.

Cofnęła się instynktownie.

— Ten człowiek pod oknem kocha mnie — powtarzała w głębi duszy z uczuciem nagłej, dzikiej radości — dlatego unikał mnie, zeszedł mi z oczu, nie chciał prosić...

— Doktorze, doktorze, — mówiły jej usta machinalnie, kiedy zrobił krok ku niej. Nie mogła zdobyć się na żadne inne słowo. To nagłe uświadomienie odebrało jej siły. Szukała oczami oparcia. Usiadła na pobliskiej kanapie. Rozważała, co ma począć w chwili, kiedy Sobica wybuchnie.

Doktor jeszcze jeden krok zrobił ku niej, lecz opanował się szalonym wysiłkiem woli i zajął to samo miejsce we framudze okna.

— August — rzekł zduszonym głosem — nie wymienił mi żadnego nazwiska. Nie powiedział mi nawet, gdzie bawił. To tylko mi powiedział, że lato spędził w dantejskiem piekle. Kogo miał na myśli, nie wiem.

— I więcej nic, ani słowa? — zapytała Kama, podrażniona jego słowami.

— Nic.

Zerwała się z kanapy, spojrzała mu w oczy z pogardą i rzuciła słowa, które paliły jej już gardło oddawna.

— Pan kłamie!

Sobica zbladł straszliwie.

— Kto? — wykrztusił.

— Pan! po dwieście razy pan!!

— Dlaczego? — miał jeszcze przytomność powiedzieć.

— Dlatego, że pan masz fotografię naszą i obnosisz ją po Warszawie! w jaki sposób przyszedłeś pan do jej posiadania? musiał z panem mówić o wszystkiem, musiał się chełpić, musiał ją panu darować!! Dlatego, powtarzam panu, że pan kłamie.

Sobica mienił się na twarzy. Nie mógł ani słowa wyrzec. Zaprotestował ręką. Wreszcie krzyknął:

— Nie!

Ten jednak krótki dźwięk uderzył w Kamę, jak rzucony ręką ciężki kamień.

— Więc jak? — zapytała zmieszana.

Podszedł do niej. Na czole wystąpiły mu grube żyły. W gardle huczało mu rzężenie. Oczy rozwarte szeroko świeciły bielmem.

— Ukradłem mu fotografię — powiedział chrapliwie.

Kama pobladła. Sobica topił w niej wzrok, w którym przewalała się długo powściągana namiętność. Blask ten nie był jej obcym. — Z przerażeniem czekała na to, co mogło nastąpić.

Ale ogień znowu zgasł w szarych oczach doktora.

— Teraz mogę iść, co? — rzekł brutalnie.

Nie czekając na odpowiedź, zwrócił się ku drzwiom bez słowa pożegnania.

Kama była zdumiona. Groza wiała od tego człowieka, który odchodził teraz, unosząc w duszy wszystko. Przerażona radość ścisnęła jej gardło. Chciało jej się płakać.

— Przecież tak być nie może — wyszeptała.

Sobica usłyszał te słowa. Odwrócił się blady wyczerpany.

— Doktorze, — mówiła, drgającym ze wzruszenia głosem — tak nie godzi się postępować ze mną.

Milczał.

— Przecież nie obraziłam doktora ani jednem słowem.

— Ale ja nie mam ani słowa więcej do powiedzenia.

— Ani słowa?

Szalone pragnienie wyrwania tajemnicy z ust doktora owładnęła ją całą. Takiego mężczyzny nie napotkała jeszcze w życiu. Wszyscy mieli na ustach to słowo „kocham“, które zatraciło już dla niej wszelką wartość. A Sobica milczał. Wolał zdusić w sobie całą mękę, jak jednem słowem się zdradzić.

— Doktorze, nie odchodź tak.

— Ze mną się nie igra — szepnął blademi wargami — ze mną źle jest igrać.

— Jak Bóg na niebie — zawołała — ani mi to przez głowę nie przeszło. Więc po co być tak okrutnym dla siebie i dla mnie.

— Mam jeden majątek na świecie — rzekł dobitnie — a tym jest duma. Nikomu nie dam jej poniżyć. Nikomu i nigdy... i dlatego nigdy o nic nikogo nie proszę... to wystarczy... na dobranoc.

— Doktorze!

Wyszedł, lekko pochyliwszy głowę, taki sam dziki i ponury, jak był.

Kama załamała ręce na głowie.

— A teraz co? a teraz co? — powtarzała gorączkowo (C. d. n.)

gabinetu, a ministerstwo, złożone tylko z Niemców i Czechów, byłoby niemożliwem.

„Die Zeit“ pisze również o szansach kompromisu: Prawdopodobnie uda się dojść do kompromisu z Czechami i Niemcami, i uzyskać ich wstąpienie do gabinetu. — Co do Koła polskiego, to z wyjątkiem grupy posła Kozłowskiego, propozycye rządu uważają tam za nadające się do dyskusyi. Gdyby zaś Polacy wręcz odmówili, to powstaje dla nich podwójne niebezpieczeństwo. Po pierwsze możliwość secesyi z Koła polskiego posłów demokratycznych, a po drugie utrata potężnego wpływu, jakim dotąd rozporządzali. Spodziewać się jednak należy, że Polacy, jako mądrzy politycy, nie doprowadzą ani do jednej, ani do drugiej ostateczności.

Tymczasem Wszechniemcy prowadzić chcą dalej obstrukcyę i nowe przygotowują wnioski nagłe w sprawie węgierskiej. — Klub młodoczeski zamierza zgłosić wnioski o amnestyę dla skazanych za demonstracye z powodu powszechnego prawa głosowania.

Nowe zakusy reakcyi w Rosyi.

Wobec niepomyślnego dla rządu wyniku dotychczasowych wyborów, sfery reakcyjne w Petersburgu usiłują w ostatniej jeszcze chwili zabezpieczyć zasadę samodzierżawia. Petersburskie „Słowo“ donosi, że w Carskiem Siole odbyło się drugie posiedzenie, poświęcone specyalnemu uzupełnieniu zasadniczych praw cesarstwa rosyjskiego. Niewzruszalność podstaw państwa uznali za konieczną wszyscy członkowie rady. Wyrażono jednak obawę, że Duma zechce rozszerzyć swoje pełnomocnictwa. Jedynym sposobem, który może temu zapobiedz, jest — zdaniem ministra sprawiedliwości — włączenie do zasadniczych praw państwowych aktu o prawach Dumy i Rady państwa z zastrzeżeniem, że prawa zasadnicze nie mogą być w żadnym razie zmienione. Myśl tę gorąco poparł hr. Witte (!), minister Durnowo i inni stronnicy istniejącego sposobu rządzenia. Projekt przyjęto „bardzo przychylnie“. W dalszym toku obrad wyjaśniło się, że Duma i Rada państwa będą pozbawione prawnie możności poruszania kwestyi rozszerzenia swoich atrybucyj.

W Berlinie otrzymano już wczoraj wiadomość, w jaki sposób rząd pragnie przeciwdziałać rzekomym „uroszczeniom“ Dumy. Otóż do zasadniczych ustaw państwowych mają być włączone następujące postanowienia:

1) Rosyjskie państwo jest jednolite i niepodzielne; 2) W. Księstwo Finlandzkie przedstawia nierozdzielną część rosyjskiego państwa; wewnętrzne sprawy Księstwa będą uregulowane przez osobne rozporządzenia; 3) rosyjski język jest powszechny, musi być stosowany we wszystkich władzach i administracyach, jak również w armii i flocie.

Ponieważ w tych postanowieniach niema mowy o Królestwie, widocznem jest, że kraj ten w myśl obecnego rządu rosyjskiego ma pozostać nadal integralną częścią caratu bez jakichkolwiek praw odrębnych. Dalej — według informacyj prasy berlińskiej, na owych konferencyach powzięto następujące uchwały:

Stosowanie języków miejscowych będzie przez osobne ustawy przepisane. Car jest samodzierżcą. Mianuje on prezydenta gabinetu ministrów, głównych naczelników ministerstw i t. d. Co do praw i obowiązków poddanych rosyjskich, uchwalono co następuje:

Rosyjskim poddanym wolno odbywać zgromadzenia, które jednak winny mieć zamiary pokojowe. Nie wolno zwoływać zgromadzeń o celach antirządowych. Rosyjscy poddani mają zupełną wolność religijną; przejście z jednego wyznania na inne uregulowane będzie osobną ustawą. Żadna nowa ustawa nie będzie ważną bez zezwolenia Rady państwa i Dumy, oraz sankcyi cesarskiej.

Postanowienia te — to nowy wielki krok na drodze reakcyi.

W pewnej sprzeczności z temi rzekomemi uchwałami sfer decydujących zostają wywody, z jakiemi wystąpił świeżo organ Wittego „Russkoje Gosudarstwo“. Pisze on miedzy innemi: „Rosyjscy samowładcy z domu Romanowów byli najliberalniejszymi władcami, bynajmniej nie rekcyonistami. W ich poglądach na rządzenie narodem nigdy nie było nic wspólnego z ideami fałszywych monarchistów, twierdzących, jakoby zachowanie nieograniczonej władzy obowiązującem było dla monarchy rosyjskiego“.

W dalszym ciągu pismo to oświadcza: „że troski o naród obecnie panującego monarchy wyrażają nie Grigmunty i Engelhardtowie, lecz manifest z dnia 17 października“.

Jedno z pism warszawskich wysnuwa z tego artykułu następujący wniosek:

„Słowa te są charakterystyką teraźniejszego położenia i nastroju w sferach dworskich. Widocznie zaszedł przełom w polityce wewnętrznej na korzyść dążeń konstytucyjnych“.

Powyższe postanowienia sfer rządowych wykazują chyba aż nadto wymownie, że wniosek ten jest wręcz nieuzasadniony. Nie ulega też wątpliwości, że Dumę czekają przejścia bardzo trudne i bardzo dla niej — niebezpieczne.

Z prasy rosyjskiej.

(Cicha ofiara biurokracyi. — Ważne zmiany. — Znamię czasu).

Niedawno pisma zanotowały samobójstwo dymisyonowanego pułkownika Rutkowskiego i jego trzech córek. — Ciekawe są powody samobójstwa, ciekawsze jeszcze szczegóły z życia samobójcy, rzucające światło na stosunki, panujące w biurokracyi wojskowej. Po pułkowniku Rutkowskim zostało wiele dzieł, a między innemi głośna broszura „O przyczynach psucia się kotłów na okrętach naszej floty“, która, ukazawszy się podczas wojny japońskiej, wywołała ostry konflikt pomiędzy admirałem Dubasowem a autorem. Rutkowski był wybitnym technikiem-artylerzystą i wynalazcą, któregoby ceniono w każdem państwie, prócz Rosyi. Niestety, posiadał on jednę anachronistyczną wadę: uczciwość i śmiałość.

Jako członek komisyi odbiorczej i rewizyjnej przy rządowej fabryce patronów, dał się on we znaki szantażystom i złodziejom armii. Więc poczęto knować przeciw tak niebezpiecznemu człowiekowi, szczuć przeciw niemu zwierzchność i wreszcie zmuszono go — podać się do dymisyi. Rodzina dla braku środków do życia otruła się kwasem węglowym. Przekonawszy się, że dwie młodsze jego córki już nie żyją, Rutkowski złożył im ręce na krzyż, usiadł na swojem łóżku i jeszcze patrzył na agonię starszej córki, póki sam nie skonał.

— W Carskiem Siole odbywają się ciągle sesye ministrów i członków Rady państwa w sprawach pierwszorzędnej wagi. — Chodzi o przystosowanie praw zasadniczych — do nowonarodzonej, ściślej mówiąc, mającej się narodzić Dumy. Teraz dopiero, gdy tak nie wiele już zostało czasu, „curatores ventris“ — objęci gorączką tworzenia, spieszą z robotą prawodawczą i kodyfikacyjną. Krążą nawet pogłoski, że istnieje zamiar odroczenia terminu zwołania Dumy, krótkość bowiem czasu stanęła teraz na zawadzie biurokratycznym „Buchmanom“, zajętym dotąd pożyczką, aresztami i wyrokami śmierci. Idzie ni mniej, ni więcej, jak o zmianę statutów organicznych, oczywiście z zachowaniem jak najszerszych prerogatyw korony i biurokracyi — tak, iżby Duma, rodząc się, napotkała trudności nie do zwalczenia i — aby wszelkie jej usiłowania w kierunku opozycyjnym mogły być o każdej dobie kwalifikowane jako — zbrodnia stanu i zamach na istniejący porządek.

Tymczasem wiadomo tylko, że prawo o Dumie nie będzie wcielone w prawa zasadnicze („osnownyje zakony“) imperyum, że car zachowuje tytuł samowładcy i abdykuje z tytułu „nieograniczony“. — Znamienne są te „uprzedzania wypadków“ — i obwarowywanie się na starych szańcach.

— Uczniowie klas wstępnych, dziewięcio letnie wstępniaki — a żandarmerya! W Petersburgu kilku malców, idąc do szkoły, spostrzegło na rynku paczkę proklamacyj. Proklamacye pochodziły od jednego z komitetów rewolucyjnych i wydane były „do żołnierzy“. Nie wiele myśląc, — chłopcy idą do pobliskich koszar i wręczają „adresatom“ — przeznaczoné dla nich odezwy. Wnet przez telefon sprowadzają policyę, żandarmeryę; poczyna się śledztwo „lege artis“. Chłopców mocno poturbowano; jednemu nawet wydarto z głowy nieco włosów. — Przybyła na miejsce wypadku władza szkolna z trudem wyzwala pupilów z rąk pachołków, którzy chcieli już zamknąć w więzieniu politycznych przestępców — pierwszej klasy.

Katastrofa w Ameryce.

Wprawdzie z San Francisco nadchodzą jeszcze czasem niepokojące doniesienia bądź o nowych wstrząśnieniach, bądź o dalszych pożarach, ale nie są to prawdopodobnie groźne wypadki, inne bowiem wiadomości stwierdzają, że ludność odzyskuje równowagę umysłu i że akcya ratunkowa rozwija się prawidłowo. Jak wszystko w Stanach Zjednoczonych przybiera ogromne rozmiary i szybko dąży do celu, tak i akcya ratunkowa, rozporządzając ogromnym funduszem i będąc wolną od wszelkiego szablonu, działa szybko i skutecznie. Zdrowotny stan miasta, jak zapewniają władze, jest pośród tak niekorzystnych warunków stosunkowo zadowalniający, a niebezpieczeństwo epidemii miało już minąć.

Opowiadania naocznych świadków teraz dopiero dostają się w ogromnej ilości do dzienników. Marcelina Sembrich-Kochańska, przebywająca obecnie w Salt-Laske-City (stolica stanu Utah, zwana także Mormon-City, jako ognisko sekty mormonów), opowiedziała jednemu z dziennikarzy, w jaki sposób ocalała podczas katastrofy w San Francisco. „Znajdowałam się w hotelu Sturrancis — opowiadała p. Kochańska — i spałam, gdy nagle obudził mnie tynk, spadający z sufitu. Wyskoczyłam z łóżka, poprzewracałam w pośpiechu stoły i krzesła i wybiegłam na kurytarz boso i w bieliźnie. Jakiś obcy mężczyzna dał mi swoją zarzutkę, w której pospieszyłam na ulicę, ażeby się dowiedzieć, co się dzieje. Następnie powróciłam do pokoju hotelowego, ubrałam się i wyszłam na Union-Square, gdzie już był Plancon w bieliźnie. Dippel i inni koledzy uciekli do dra Deyis'a, który następnie zabrał nas wszystkich do siebie. Z obawy przed pożarem nie poszliśmy do pokojów, lecz zasiedli na schodach, skąd nas rzeczywiście rychło pożar wypędził. Noc przepędziliśmy bezsennie nad brzegiem zbiornika wody. Uratowałam tylko to, co miałam na sobie, reszta spłonęła, przynosząc mi szkodę na 40.000 dolarów“.

Podobnie opowiada Olimpia Fremstadt, którą katastrofa równie zaskoczyła w łóżku. Gdy wybiegła na ulicę, ujrzała tłumy na pół nagich ludzi; gromady płaczących dzieci, które szukały rodziców, tabory Chińczyków, którzy na oślep uciekali w popłochu. Korespondentowi londyńskiego pisma „Daily Mail“ opowiadał jeden z naocznych świadków, że katastrofę spowodował właściwie pożar, a nie tyle trzęsienie ziemi. „Byłem w hotelu „Palace“ — mówił ów świadek — gdy nastąpiło wstrząśnienie i musiałem trzymać się łóżka, ażeby nie stracić równowagi i nie runąć na podłogę. Gdy się jako tako okryłem, wybiegłem na ulicę, gdzie się rozgrywały straszne sceny. Gmach hotelu nie wiele naówczas ucierpiał. Spadło na ulicę trochę ozdób gipsowych, a na ścianach ujrzałem kilka pęknięć. Dopiero płomienie zniszczyły budynek. Ulica Market-street przemieniła się w gorejące piekło. I tam trzęsienie ziemi nie wyrządziło zbyt wielkich szkód, które powstały dopiero skutkiem ognia. Podobnie hotel St. Francis ostał się wobec trzęsienia ziemi, a dopiero przez ogień uległ zniszczeniu. Około godziny 10 w nocy płonęło już całe miasto. Żołnierze i studenci z Berkeley czuwali nad porządkiem i wszyscy, a zwłaszcza studenci, pełnili z poświęceniem swoją służbę. Wojsko uchroniło niezaprzeczenie miasto przed anarchią“.

W mieście Oakland, po drugiej stronie cieśniny „Złota brama“, naprzeciw St. Francisco, już w pierwszym dniu około godz. 8 wieczorem wszystkie sklepy spożywcze i restauracye były zamknięte. Spożyto w nich wszystko. Milionerzy przybywali do Oaklandu i prosili o posiłek w kuchniach ludowych, które urządzono na ulicach i w gmachach publicznych. Jakiś człowiek, wyglądający jak włóczęga, ciągnął za sobą żonę w bieliźnie. Był to znany kupiec z San Francisco, jeden z bogatszych ludzi w mieście. Śpiewak Denis O'Sullivan, przebywający obecnie w Londynie, stracił cały majątek, składający się z kilkunastu domów w San Francisco wartości około 3 milionów koron. Dzielnica „Nob Hill“, obejmująca pałace, z których żaden nie kosztował poniżej 4 milionów dolarów, a tak zwana w skróceniu od „nobilis“, została doszczętnie zniszczona.

Odbudowanie zniszczonego San Francisco jest już rzeczą postanowioną. Podobno angielskie i niemieckie firmy budowlane mają otrzymać wielkie zamówienia, gdyż amerykańskie fabryki nie mogą obecnie podjąć się dostaw poniżej 8 miesięcy, otrzymały już bowiem bardzo znaczne zamówienia. Okoliczność ta spowodowała wysłanie do kongresu petycyi, ażeby cło od stali budowlanej i wogóle od materyałów budowlanych zostały na przeciąg jednego roku zniesione.

Kronika.

Kraków, 25 kwietnia.

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj przed południem odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na nową (III) kadencyę rozpraw karnych w krajowym sądzie karnym w Krakowie. Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski; obecnymi byli radcy sądu krajowego: pp. Raczyński i Traunfellner, zastępca prokuratoryi dr Solak oraz reprezentant Izby adwokackiej, dr Judkiewicz. Protokół prowadził oficyał sądu karnego p. Jedliczka.

Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali pp.: Adamski Stanisław, właściciel realności, Bialik Józef, masarz, Biszański Władysław, urzędnik filii Banku krajowego, Butrymowicz Eugeniusz, właściciel cukierni w Podgórzu, Butterteig Leon, właśc. realn. i rzeźnik w Podgórzu, dr Dalches Adolf, prokurzysta Towarzystwa kredytowego, Demblński Jan, rachmistrz browaru J. Götza, Dolański Henryk, właściciel dóbr Radłów, Dominitz Salamon, kupiec w Wieliczce, dr Gaweł Jan, adwokat w Podgórzu, Hałatkiewicz Sabin, inżynier, Komorowski Wieńczysław, zakład doróżek, Krzykowski Juliusz, urzędnik Kasy oszczędności miasta Krakowa, dr Krzyształowicz Franciszek, lekarz, Litwiński Jan, właśc. drukarni w Wieliczce, dr Lustig Samuel, lekarz, dr Łukaszewicz Karol, lekarz-dentysta, Markus Karol, blacharz, Mayzel Marcin, urzędnik Banku galicyjskiego, Michalik Józef, właśc. realności i masarz w Podgórzu, Miszkiewicz Wiktor, urzędn. Banku gal., Pagaczewski Julian, właśc. realności, Prochowski Michał, rzeźnik, Pszorn Kazimierz, drogenrya, Rappaport Teodor, handel towarów galanteryjnych, Rothwein Markus, właśc. realn. w Prądniku Czerwonym, Rząca Tadeusz, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dr Siedlecki Michał, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Skarbiński Eugeniusz, urzędnik Tow. wzajemn. ubezp., Spytkowski Franciszek, rzeźnik, Srebrny Sina, fabrykant octu w Półwsiu Zwierzynieckiem, Wald Baruch, właśc. realn. i handlu wina w Podgórzu, Woźniakowski Antoni, właśc. realn. w Grzegórzkach, Wróbel Tomasz, właśc. realn., Zajączkowski Kazimierz, dr Ziarko Jan, lekarz.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Dużyk Józef, rzeźnik, Drozdowski Stanisław, właśc. realn. i murarz, Kreisler Maurycy, sprzedaż nafty i farb, Müller Bernard, szklarz i pokostnik, Przybylski Jan, urzędnik powiatowej Kasy oszczędności, Salawa Józef, rzeźnik, Schener Mojżesz, handel mebli, Starnowski Władysław, rzeźnik, dr Świątek Wincenty, lekarz w Podgórzu.

Z teatru. Zapowiedziany repertoarem już od dawna i przez koła literackie Krakowa z upragnieniem oczekiwany „Książę niezłomny“ Kalderona, w przepysznym przekładzie J. Słowackiego, wchodzi na scenę naszą w sobotę 28 bm. Przypominamy, że ten klejnot poezyi ukaże się w najgodniejszej szacie, na jaką zdobyć się może nasz teatr. Dekoracye wykonane w malarni p. Spitzlara według szczegółowych szkiców p. Karola Frycza, który niemniej zajął się stroną efektów świetlnych i przygotowaniem kostyumów do kolorytu dekoracyi tak, aby cała wystawa stanowiła harmonijną całość artystyczną. Ilustracya muzyczna wskazana w tekscie dzieła, jest utworem znanego muzyka p. H. Opieńskiego. Przecudny wiersz oryginału wymaga w uzupełnieniu szczególniejszego pietyzmu i usilnej pracy, to też dyrekcya powiększyła znacznie ilość prób, aby artyści mogli godnie podołać zaszczytnemu zadaniu. Niemal wszystkie siły personalu biorą udział w „Księciu niezłomnym“. Rolę tytułową odtworzy p. Tarasiewicz, Toniksoną będzie p. Solska, jej ojcem, królem Tangeru, p. Jednowski, Muriejem będzie p. Solski, Tarudantem p. Sosnowski, królem Alfonsem p. Stanisławski, pp. Węgrzyn i Wiślański odegrają role książąt Don Henryka i Don Juana. Reszta ról spoczywa w rękach pp. Łazarewiczówny, Czechowskiej, Kośniarskiej, Janiczówny i pp. Popławskiego, Zawierskiego, Strycharskiego, epizod komiczny trefnisia Brytyana odegra p. Zelwerowicz. Mimo cen podwyższonych, z powodu znacznych kosztów, kasa zamawiań bilety na premierę w przeważnej części już rozsprzedała.

Małoletni rabusie. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęło trzech wyrostków, liczących niżej 20 lat życia, oskarżonych o zbrodnię kradzieży. Podsądnymi tymi byli: Franciszek Kokoszka, Stanisław Kos i Józef Kociak, bezdomni włóczędzy krakowscy, a oskarżenie zarzucało im, że w ostatnich dniach marca b. r. popełnili kilka niesłychanie śmiałych kradzieży rabunkowych oraz włamań. I tak między innemi w dniu 16 marca b. r. trzej ci rzezimieszki włamali się do sklepu N. Klausnerowej przy ulicy Dietlowskiej — skąd, zamkniętej kasy, skradli 50 koron, w dniu 18 marca ograbili sklep Heleny Friedowej, zabrawszy z kasy przeszło 500 koron, a w dniu 20 marca, napadłszy w biały dzień na Wolnicy służącą, Brygidę Kosińską, wyrwali jej przemocą z kieszeni pugilares z kwotą 16 koron. Niedługo jednak po swych śmiałych rabunkach wpadli w ręce policyi, która odebrała im z łupów około 200 koron; resztę młodzi rabusie przetrwonili na hulanki.

Dzisiejszej rozprawie przeciw tej hultajskiej trójcy przewodniczył radca sądu krajowego p. Kulikowski, oskarżał prokurator dr Chwalibogowski — bronili zaś obwinionych adwokaci: dr Czesnak, dr Dadlez i dr Deiches. — Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Stanisława Kosa na 4 lata, Franciszka Kokoszkę na 3 lata, a Józefa Kociaka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Rozprawa dzisiejsza była typową ilustracyą smutnych stosunków wielkiego miasta, gdzie coraz więcej bezdomnych sierót, analfabetów, wychowańców podwórza i ulicy, schodzi w braku opieki na bezdroża, a wstąpiwszy na drogę zbrodni, zaludnia wnętrza więzień.

Wielka defraudacya. Niejaki Karol Becher, kasyer kopalni „Siersza“, liczący lat około 40, średniego wzrostu, otyły, o twarzy bladej, zbiegł w niewiadomym kierunku, sprzeniewierzywszy 25 000 koron. Policya rozesłała za zbiegiem listy gończe.

Z kroniki policyjnej notujemy aresztowanie niejakiego S. Roskosznikowa, który przed kilku miesiącami uwiódłszy siostrzenicę swą Ruchlę Joskowicz, usiłował ją namówić, by za passportem, którego on jej dostarczy, wyjechała z nim do Turcyi, ta jednak nie chciała się na to zgodzić, a przestraszona groźbami jego, uciekła przed nim do Krakowa. I tu jednak podążył za nią Roskosznikow, namawiając ją, by z nim koniecznie wyjechała, wreszcie zabrał jej pugilares z pieniądzmi, a gdy na jego namowy przystać nie chciała, groził jej, że ją zastrzeli. Roskosznikow, aresztowany na jej żądanie, oddany został sądowi krajowemu karnemu pod zarzutem zbrodni zgwałcenia i kradzieży. — W sprawie tej toczy się śledztwo, czy Roskosznikow nie jest handlarzem żywego towaru.

Z Podgórza. We czwartek 26 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Prócz całego szeregu spraw administracyjnych jest na porządku dziennym kooptowanie komisyi sanitarnej; rozważana nadto będzie sprawa skryptu dłużnego na pożyczkę na budowę kościoła.

Celem uzyskania łagodniejszego dojazdu postanowił magistrat podgórski obniżyć ulicę Mickiewicza przy kościele OO. Redemptorystów przez skopanie i wywiezienie ziemi i szutru poza wał fortyfikacyjny. Magistrat rozpisuje w tym celu pisemną licytacyę ofertową na 30 b. m. godz. 12 w południe i zaprasza przedsiębiorców do składania ofert. Plany i obliczenia można przeglądać w budownictwie miejskiem w godzinach urzędowych.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w tutejszym „Sokole“ uroczystość „święconego“ przy udziale około 60 osób. Podczas uczty prezes tutejszego „Sokoła“ dr Emilewicz, który w pięknych słowach złożył życzenia, abyśmy doczekali, kiedy dzwon Zygmuntowski zabije na zmartwychwstanie Polski. Następnie przemawiał dr Bardel z Krakowa, który zaznaczył, że „Sokół“ będzie pracował razem z ludem polskim nad odrodzeniem Ojczyzny; druh Fiala, który dziękował gminie za opiekę nad „Sokołem“ i burmistrz Maryewski, który zapewnił, że miasto zawsze popierać będzie szczytną ideę sokolą. Przy pogadance i śpiewie pieśni patryotycznych zebranie przeciągnęło się późno w noc.

Tarnów, 24 kwietnia. P. wiceburmistrz dr Goldhammer rozlepił afisze, aby obwieścić miastu skład nowej Rady miejskiej. Między radcami miejskimi jest nazwisko p. Szatki, który prócz radzieckiego krzesła dzierżawi grunta miejskie. P. Szatkę postawiła partya magistracka wybrać asesorem, a ponieważ dzierżawca gruntów miejskich nie może być ani asesorem, ani nawet radcą miejskim, przeto p. wiceburmistrz zwołuje na dzień 25 b. m. starą Radę, aby kontrakt dzierżawy z p. Szatką zmienić w ten sposób, aby p. Szatko nadal dzierżawił miejskie grunta i jako radca miejski mógł zostać asesorem. Tarnowianie zatem będą świadkami tego ciekawego zjawiska autonomicznego, że obok pełnej Rady miejskiej już ogłoszonej, będzie funkcyonowała stara Rada, oczywiście ad usum Delphini.

Sejmik relacyjny ks. Pastora. Z Jasła piszą nam: W niedzielę 22 bm. w sali Kasy oszczędności w Jaśle zdawał sprawę przed imiennie zaproszonem audytoryum ze swej działalności parlamentarnej ks. poseł Pastor. Wstrzymanie się od głosowania nad wnioskiem o wyodrębnienie Galicyi motywował tem, że kraj do takiej zmiany konstytucyi nie jest przygotowany, względnie, że nie ma pewności, czyby z takiej zmiany odniósł korzyść. — W sprawie tej interpelował także dr Baranowski. Naczelnik stacyi kolejowej p. Wodziczko pytał o widoki, dotyczące upaństwowienia kolei północnej, na co oświadczył ks. Pastor, że bez wszelkiej wątpliwości zakupno tej kolei i przejście jej w zarząd państwa nastąpi ustawowo najdalej 1 lipca b. r. W końcu uchwalono posłowi votum zaufania.

Ze świata.

Uprowadzenie więźniów. Niesłychanie śmiałego uprowadzenia więźniów z warszawskiego więzienia śledczego na Pawiaku dokonano onegdajszej nocy. Zajście to „Kuryer warszawski“ opisuje w następujący sposób:

W więzieniu śledczem, „Pawiakiem“ zwanem, od pewnego czasu znajdowało się dziesięciu aresztantów, oskarżonych o należenie do organizacyi bojowej rewolucyjnej. Dyrekcya więzienia kilkakrotnie czyniła starania o zabranie tych więźniów do cytadeli. Wczoraj nad wieczorem zatelefonowano do dyrektora więzienia. Na pytanie, kto mówi, odpowiedziano: „Warszawski oberpolicmajster“ — potem nastąpiło wyliczenie owych dziesięciu nazwisk przestępców politycznych z organizacyi bojowej, z uprzedzeniem, że w ciągu nocy mają być oni z więzienia przewiezieni w karecie więziennej. Rozporządzenie takie, często powtarzające się, nie zdziwiło wcale zarządu więziennego. Jakoż w nocy około godziny 1-szej przed gmach więzienny zajechała dorożka, z której wysiadł oficer żandarmeryi, a jednocześnie do bramy więzienia podeszło sześciu policyantów. Oficer udał się do dyżurującego urzędnika i doręczył mu zapieczętowaną kopertę z wykazami. Koperta była dużego formatu, z pieczęcią lakową warszawskiego oberpolicmajstra, adresem i znakami, używanemi w formularzu urzędowym. Urzędnik otworzył kopertę i wyjął z niej na blankiecie kancelaryi oberpolicmajstra wypisane na maszynie polecenie, wystosowane z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora wojennego m. Warszawy, o wydanie dziesięciu owych przestępców politycznych.

Treść papieru nie ulegała żadnej wątpliwości, podpis był bowiem pułkownika Majera, pod nim pieczęć tuszowa i niżej podpis naczelnika kancelaryi podpułkownika Swinarskiego. Oficer siadł w kancelaryi i czekał na wydanie mu więźniów, policyanci tymczasem oczekiwali częściowo na podwórzu. Zachowanie się przybyłych było zupełnie swobodne i pewne siebie. Urzędnik dyżurny kazał założyć karetę więzienną, o czem zresztą uprzedzono zarząd więzienny telefonem, i polecił obudzić więźniów i zabrać im swoje rzeczy. W kwadrans było wszystko gotowe. Więźniowie wsiedli do karety, oficer pokwitował z odbioru więźniów, zaczekał, aż kareta wyjedzie za bramę, policyanci siedli na koźle, z tyłu karety i w środku, poczem zatrzasnęły się wrota więzienne.

Na ulicy oficer poszedł w swoją stronę, a policyant, siedzący na koźle, kazał woźnicy skręcić na prawo. Na uwagę, uczynioną przez woźnicę, że cytadela znajduje się w innej stronie, policyant odrzekł, że „trzeba zajechać do pobliskiego cyrkułu, gdzie czekają konni żandarmi, którzy towarzyszyć będą karecie w dalszej drodze“.

Ledwo woźnica odjechał poza mury więzienne, gdy jeden z rzekomych policyantów, siedzący obok niego, zarzucił mu chustkę na szyję i ścisnął gardło i usta. Chustka była nasycona chloroformem. W kilka chwil woźnica utracił przytomność, a kareta popędziła ku krańcom miasta.

Wjechano w okolicy ulicy Okopowej w gąszcz drzew, wyrzucono w krzaki uśpionego chloroformem woźnicę i — skończyła się maskarada.

Rzekomi policyanci zrzucili z siebie mundury policyjne, to jest płaszcze, czapki, szable i futerały od rewolwerów ze sznurkami, poczem wraz z więźniami wszyscy się rozprószyli.

Zrana w sadzie spostrzeżono karetę, konie uwiązane do drzewa i ciężko chorego woźnicę. Dano znać do policyi i dopiero wtedy wykryło się, jak zręcznie cały plan uprowadzenia więźniów został wykonany.

Z rozporządzenia prokuratora, prowadzącego śledztwo na miejscu, nazwisk owych uprowadzonych więźniów politycznych dyrekcya więzienia wydać nie mogła.

Z Warszawy.

— Wczoraj, jako w przededniu wyborów, odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo na intencyę pomyślnego przebiegu wyborów. Śpiewała „Lutnia“, a kościół był przepełniony. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

— Dziś od rana w mieście ruch gorączkowy. W wielu fabrykach i handlach zwolniono pracowników celem umożliwienia wzięcia udziału w wyborach. W ostatnich dniach kończącej się akcyi przedwyborczej zabrali głos w sprawach politycznych dwaj znakomici pisarze Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus. Henryk Sienkiewicz, na zebraniu przedwyborczem okręgu 9, wypowiedział mowę, w której ujął treść naszych żądań narodowych, przypomniał błędy przeszłości naszej i wskazał, jak wywalczanie praw naszych narodowych w Dumie odbywać się może jedynie przy utrzymaniu bezwzględnej solidarności „Koła Polskiego“.

Bolesław Prus wypowiedział swe wyznanie polityczne w „liście otwartym do współobywateli“. — Ocenia on i wytyka chaotyczność walki przedwyborczej, zalecając wybranie komitetu obywatelskiego centralnego, któryby z różnorodnych list wyborczych ułożył jednę wspólną dla wszystkich stronnictw narodowych.

— Gromada bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonała wczoraj zuchwałego napadu na kasę Towarzystwa wzaj. kredytu przy ulicy Królewskiej. Zgromadziwszy się na schodach, wyczekiwali bandyci chwili, w której otwarto drzwi jakiemuś interesantowi i wtedy przemocą wtargnęli do środka. Tu wyjąwszy rewolwery, rabusie obstawili wszystkie wyjścia i rozsypali się po wszystkich pokojach; dwóch wtargnęło do gabinetu dyrektora, dwóch do ogólnej sali biurowej, trzech zaś do kasy, w której siedział p. Fr. Wiśniewski.

Urzędników biura ostrzeżono, żeby pod groźbą śmierci nie ruszali się z miejsc. Rabusie rzuciwszy się z rewolwerami na kasę, zabrali z niej całą zawartość gotówką i uciekli. Część wpadła do ogrodu Saskiego, pozostali obok gmachu sztuk pięknych skręcili w ulicę Mazowiecką, a następnie Erywańską. Rabusie, jak obliczono, zagarnęli 5200 rubli. Któryś z uciekających w panice przechodniów zaalarmował policyę, która, lubo nie pospieszyła na pomoc, czatowała na rabusiów na rogach ulic. Dzięki temu na rogu Mazowieckiej i Erywańskiej schwytano jednego z napastników, ale nic przy nim nie znaleziono. Schwytany rzezimieszek w cyrkule podał się za Juliana Płoskiego, syna stróża z cmentarza wólskiego.

Pogrzeb profesora Curie odbył się w Paryżu bardzo skromnie, w myśl życzenia, które zmarły w rozmowach kilkakrotnie wyrażał. Przybyli na ten smutny obrząd osobiści przyjaciele zmarłego, grono profesorów z dziekanem Appelem na czele, minister oświaty Briand i uczniowie nieodżałowanego profesora. Na cmentarzu uczestnicy pochodu pogrzebowego uściskiem ręki wyrażali wdowie swoje współczucie, a tylko minister Briand w kilku słowach serdecznych dał wyraz powszechnemu żalowi z powodu straty, którą poniosła nauka.

Na radzie ministrów uchwalono, ażeby Briand na posiedzeniu Izby deputowanych po jej zgromadzeniu się przedłożył do uchwały sprawę emerytury dla wdowy i dzieci po zmarłym. Wieczorne wydanie wiedeńskiej „Zeit“ donosi, że pani Curie ma otrzymać katedrę fizyki ogólnej na uniwersytecie paryskim.

Dynamit na torze kolejowym. W pobliżu tunelu pod Neu Erbersdorf na linii kolei państwowej między Ołomuńcem a Opawą znaleziono między szynami skrzynkę blaszaną, zawierającą 100 nabojów dynamitowych. Sądzą, że podłożono je, ażeby wykonać zamach na pociąg. Wybuch byłby wywołał tem większą katastrofę, że w miejscu tem nasyp kolejowy idzie brzegiem stromego zbocza górskiego na wysokości 100 metrów i pociąg musiałby runąć w przepaść.

Zamach na Loubeta, o którym wczoraj doniósł telegram, przedstawia w następujący sposób prasa paryska. Były prezydent republiki bawi obecnie w posiadłości swojej w Montelimar. Przechodząc koło domu Loubeta, inspektor skarbowy Jossand spostrzegł na gzymsie okna jakiś dymiący przedmiot. Zbliżywszy się do okna, spostrzegł bombę z płonącym lontem. Wezwany policyant, urwawszy lont, zabrał bombę i oddał ją w urzędzie policyjnym, gdzie rzeczoznawca zbadał jej zawartość. Okazało się, że bomba mogła spowodować poważne niebezpieczeństwo.

Sąd doraźny. W Tyflisie znaleziono na ulicy okropnie poranionego człowieka, który zdążył jedynie powiedzieć że nazywa się Aleksy i umarł. Na ciele jego naliczono 36 ran. Był to kat, który wykonał wyrok na przestępcy politycznym Glaszwilim, oskarżonym o zamach na generała Griaznowa.

Śnieg w Alpach. Z Salcburga donoszą: Dzisiejszej nocy nagle się oziębiło i zaczął padać silny śnieg, który dotąd pada.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych i wydz. w Krakowie. W sobotę 28 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek 17, II p.) zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawa założenia „Ogniska“ krajowego Związku naucz.; 2. Stosunek krak. Tow. naucz. do przyszłego „Ogniska“; 3. Sprawa wysokości wkładek do „Ogniska“; 4. Sprawa lokalu. 5. Dolegliwości i potrzeby nauczycielstwa; 6. Sprawa wyboru delegatki naucz. do c. k. Rady szk. okręg.; 7. Wnioski. Początek o godz. 6. Prezes: Stanisław Nowak. Sekretarz: Kazimierz Gołąb.

Z krak. Koła filozoficznego. Posiedzenie odbędzie się w piątek 27 kwietnia o godz. 6 wieczór w Collegium novum. Na porządku dziennym odczyt prof. Stefana Brablеca p. t. „Pojęcie Boga u Platona“.

Z Czytelni dla kobiet. Sekcya pedagogiczna Towarzystwa Czytelni dla kobiet odbędzie posiedzenie jutro o godzinie 6 po południu w lokalu przy ulicy św. Jana L. 2.

Z Koła mieszczańskiego. „Święcone“ dla człon-

ków Koła mieszczańskiego odbędzie się w dniu 29 b. m., t. j. w niedzielę o godzinie 11 przed południem w sali cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem". Wydział Koła członków swoich na obchód święconego zaprasza.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" donosi: Cesarz nadał adwokatowi drowi Adamowi Horwathowi we Lwowie order żelaznej korony III kl.

Rada nadzorcza Banku krajowego nadała sekretarzowi d-rowi Julianowi Rużyckiemu prokurę.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawy ruchome**, połączone z wiecami przemysłowemi, odbędą się staraniem Ligi pomocy przemysłowej w Chyrowie 28 b. m., w Przemyślu w dniach 29 i 30 b. m. i 1 maja b. r. Wiec w Przemyślu odbędzie się 29 b. m.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 24/4 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 26 sztuk, b) jałownika 4 sztuk, c) cieląt 249 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 168 sztuk. Razem 447 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 74 do 80 kor., krowy po 64 do 70 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 72 do 90 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 106 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 14. do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 447 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 kwietnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·40 do 18·—. Pszenica czerwona i żółta od 17·40 do 17·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·90 do 13·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·40 do 14·80. Jęczmień browarny od 15·— do 16·—. Jęczmień na paszę od 13·60 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·70. Proso od 14·20 do 15·—. Tatarka od 14·— do 14·80. Kukurydza od 13·60 do 14·20. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 46·—. Wyka od 17·— do 18·50. Rzepak zimowy od 24·— do 24·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od 38·— do 44·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 4·— do 5·60. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·60. Ziemniaki od 2·40 do 2·60. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·10. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·60. Masła za garniec od 8·50 do 9·25. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 25 kwietnia. Pszenica na październik 16·48 do 16·50, pszenica na kwiecień 1906 16·36 do 16·38; żyto na październik 16·56 do 16·58, żyto na kwiecień 1906 13·62 do 13·64; owies na październik 13·54 do 13·56; owies na kwiecień 1906 15·94 do 15·96; kukurydza na sierpień 12·62 do 12·64, kukurydza na wrzesień 13·38 do 13·40; kukurydza na maj 1906 13·62 do 13·64; rzepak na sierpień 27·80 do 28·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Na tle zbliżających się wyborów do francuskiej izby deputowanych strejk w zagłębiu węglowem w Lens nabiera o tyle większej wagi, że stronnictwa reakcyjne straszą obecnie warstwy posiadające powszechnym strejkiem i rewolucyą socyalną. Jak się skończy strejk w Lens i okolicy, oczywiście trudno przewidzieć, ale ostatnie telegramy donoszą, że położenie polepszyło się. Wczorajsze przedpołudnie minęło spokojnie, chociaż przedsięwzięto kilka rewizyj i uwięziono kilku strejkujących. W Denain powróciło do pracy 1.500 robotników hutniczych i 500 z fabryki szyn. Z powodu interwencyi ministra Barthou Towarzystwa górnicze zbadały ponownie żądania strejkujących i oświadczyły, że obowiązują się utrzymać w mocy obecne płace do roku 1908.

Że wieści o rzekomych rozruchach, a nawet o rewolucyi, rozsiewane przez prasę reakcyjną, nie pozostały bez skutku, świadczy dzisiejszy telegram, donoszący że w Paryżu pośród pewnej części ludności panuje wielkie zaniepokojenie z powodu święta robotniczego w dniu 1 maja. Wiele rodzin obawiając się powszechnego strejku, zaopatruje się już naprzód w żywność, opał i t. d., a wielu nawet wyjeżdża. Pisma nacyonalistyczne donoszą, że prefekt policyi dał kupcom radę, aby dnia 1 maja pozamykali sklepy, a stróżom domów polecił zamykanie bram. Mimo, że wiadomości te zostały urzędownie zdementowane — prefekt policyi poczynił wszelkie zarządzenia, celem utrzymania spokoju w mieście. Spodziewają się także, że demonstracye uliczne, o ile wogóle będą miały miejsce, nie doprowadzą do bójek, ani rabunków. — Kierownicy ogólnego związku robotniczego, którzy agitują za strejkiem generalnym, wnieśli wczoraj do ministra Clémenceau zażalenie, że na każdym kroku pilnuje ich policya.

Z powodu strejku zecerów i pracowników jubilerskich patrole gwardyi republikańskiej zostały powołane znowu do życia, ażeby czuwać nad drukarniami i sklepami jubilerów.

Również w Rzymie wybory do francuskiej Izby deputowanych spowodowały znane postanowienie papieża, odnoszące się do kandydatów duchownych. Mianowicie postanowienie to, wymagające, ażeby duchowni bez zezwolenia swych biskupów nie ubiegali się o mandaty, przypisują niezadowoleniu ze stanowiska, które dotąd zajmowali księża, zasiadający w Izbie deputowanych. Jednemu z nich, ks. Lemire, arcybiskup z Cambrai zabronił już ponownego kandydowania.

— Sprawa trójprzymierza, zachwianego, jak wiadomo, popieraniem interesów francuskich przez Włochy na konferencyi w Algeciras, była wczoraj przedmiotem dyskusyi w senacie włoskim. Senator Demartino zgłosił w tej sprawie interpelacyę, a uzasadniając ją, zaznaczył, że Włochy w niczem nie naruszyły swoich zobowiązań wobec trójprzymierza, gdyż zawarły z Francyą tylko podobną umowę, jaką czasu swego zawarły Austro-Węgry z Rosyą. W odpowiedzi na tę interpelacyę minister spraw zagranicznych Guicciardini oświadczył, że Włochy pozostaną wierne trójprzymierzu, lecz równocześnie utrzymywać będą tradycyjne ścisłe stosunki z Anglią i serdeczną przyjaźń z Francyą. Stosunki Włoch z Austryą są bardzo serdeczne, a dowodem tego wzajemne zaufanie między Rzymem i Wiedniem. Okoliczność — mówił minister — że pragniemy nawiązać dobre stosunki z pewnemi mocarstwami, nie oznacza pogorszenia się tych stosunków z innemi państwami.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 kwietnia.

Rezygnacya z posady. Dyrektor rzeźni miejskiej, p. Aleksander Gottlieb, wniósł rezygnacyę z tego urzędu, prosząc o nadanie mu posady weterynarza miejskiego przy fizykacie. Do wniesienia tej rezygnacyi zmusiły podobno p. Gottlieba rozliczne intrygi i szykany.

Morderstwo. W poniedziałek rano w Borkach Dominikańskich pod Lwowem parobek Michał Chymar zamordował Annę Klosówną, służącą u Hermana, właściciela młyna. Po morderstwie Chymar zrabował książeczkę Kasy oszczędności na 600 koron i gotówkę 444 koron. Mordercę aresztowano i odstawiono do Lwowa; pieniądze znaleziono.

Przed zwołaniem Dumy.

Prawybory w Łodzi skończyły się zwycięstwem kompromisowych polsko-niemieckich kandydatów na wyborców, postawionych przeciwko wyborcom żydowskim.

O nowem zwycięstwie „kadetów" donoszą dziś z Rostowa nad Donem. Przy prawyborach do Dumy wybrano tam „23 październikowców" a 31 „kadetów".

Wybrani w Petersburgu przez uniwersytety i akademię umiejętności członkowie Rady państwa w liczbie 5, należą również do kadetów. Dziś się odbędzie wybór szóstego członka Rady z łona tych czynników.

Zdaje się, że rząd rzeczywiście niema zamiaru uwolnić z więzienia tych więźniów politycznych, którzy wybrani zostali wyborcami do Dumy. Minister Durnowo wysłał bowiem do generał-gubernatora Skałłona następującą depeszę:

„Książę Woroniecki i niektóre inne osoby zwróciły się do mnie z prośbą o uwolnienie Ciechomskiego, wybranego na delegata wyborczego Dumy państwowej na zjazd posiadaczy większej własności w Sochaczewie, a znajdującego się w więzieniu z rozporządzenia waszej ekscelencyi. Oddając prośbę tę do pańskiego uwzględnienia, oświadczam, że w podobnych przypadkach wybór na delegata nie był uznawany za powód do uwolnienia uwięzionych".

O losie Gapona niewiadomo jeszcze nic pewnego. Podczas gdy do pism angielskich doniesiono, że został powieszony, dziś nadchodzi wiadomość, że znajduje się on obecnie w jednym z klasztorów na pokucie, zadanej mu zgodnie z prawami kanonicznemi. Żona jego podobno zwracała się do metropolity Antoniusza z prośbą o złagodzenie jego losu.

W Moskwie z powodu powrotu zupełnego spokoju na tamtejszym uniwersytecie, zostaną na nowo podjęte wykłady. W szkole inżynierskiej nauka już rozpoczęta.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 kwietnia.)

Do Rady państwa.

Petersburg. Wybrano na członków Rady państwa w Żytomierzu hr. Olizara, w gubernii zaś włodzimierskiej inżyniera-technologa Jasiunińskiego, październikowca.

Bomba.

Białystok. Wczoraj wieczorem **rzucono do pewnego sklepu w centrum miasta bombę.** — Sprawca zbiegł.

Sprawa amnestyi.

Petersburg. „Riecz" donosi, że na ostatniem posiedzeniu ministrów zdecydowano się opracować projekt ukazu o amnestyi i wydelegowano komisyę do opracowania tego aktu. Na radzie oświadczono się za szerokiem zastosowaniem amnestyi, a w każdym razie podlegną jej wszystkie przestępstwa prasowe.

Policmajster przed sądem.

Petersburg. Kijowski policmajster, Cichocki, oddany będzie pod sąd za pogromy październikowe. Grozi mu zesłanie na Syberyę.

Przeciw strejkom rolnym.

Petersburg. Rada państwa przyjęła świeżo opracowany projekt prawny, karzący więzieniem od 3 do 6 miesięcy za udział w strejkach rolnych.

Zabójstwo żandarma.

Petersburg. Jak donosi „Wiek XX", w Woronežu na dworcu kolei żandarm wymagał od jednej z pasażerek wejścia do osobnego pokoju dla poddania się rewizyi osobistej. W czasie tej ostatniej obraził on rewidowaną kobietę, która, wyrwawszy mu z pochwy jego własny rewolwer, wystrzeliła mu prosto w usta, raniąc go śmiertelnie.

Masowe aresztowanie włościan.

Petersburg. „Strana" donosi: Departament policyi otrzymał zawiadomienie, że w ostatnich czasach do więzienia butyrskiego w Moskwie dostawiono około 350 włościan, należących do związku włościańskiego. W zeszłym tygodniu z tegoż więzienia wysłano do ciężkich robót 26 włościan.

Zamach.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.). Na książąt Amilatovarego i Maczabelego **rzucono dziś na ulicy bombę.** Obaj zostali **zranieni.** Sprawcy uszli. Sądzą, że był to akt zemsty.

W jaki sposób uzyskano pożyczkę.

Petersburg. Angielska „Tribuna" donosi, że rząd rosyjski, starając się zawrzeć nową pożyczkę, wydał na przekupienie prasy francuskiej około siedmiu milionów franków.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa skończyło się rychło ze względu na mające się odbyć posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. Po przemówieniu posła Herzoga, który żądał rychłego zwołania komisyi, wybranej czasu swego dla uregulowania stosunku z Węgrami, poseł Sternberg zgłosił wniosek, domagający się postawienia sprawozdania komisyi dla nietykalności poselskiej na porządku dziennym następnego posiedzenia, poczem posiedzenie zamknięto i następne naznaczono na piątek.

Bezpośrednio po posiedzeniu Izby rozpoczęło się posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej.

Jako pierwszy przemawiał Wszechniemiec poseł Stein. Żądał on ponownie, ażeby tylko część posłów wychodziła z powszechnych wyborów, resztę zaś wybierały związki zawodowe. Projekt obecny uważa mowca za nie do przyjęcia, ponieważ wytwarza większość słowiańską, a wkońcu zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem. Na wypadek, gdyby wniosek ten odrzucono, poseł Stein zapowiedział cały szereg wniosków o wyraźnym charakterze obstrukcyjnym.

Poseł Tollinger żalił się na upośledzenie krajów alpejskich i ludności wiejskiej wobec miejskiej, a wkońcu żądał zaprowadzenia systemu pluralnego.

Poseł Hruby wykazywał, że Śląsk otrzymał zamałą liczbę mandatów, mimo to uważa on przedłożenie za możliwe do przyjęcia, jako podstawę do kompromisu.

Następnym i ostatnim mowcą był poseł dr Byk. Zwrócił on uwagę na niesprawiedliwe traktowanie Galicyi w erze przedkonstytucyjnej i w pierwszych czasach po nadaniu Austryi konstytucyi, podniósł, że i potem pod wielu względami kraj ten traktowano po macoszemu, poczem wskazał na starą kulturę narodu polskiego i na zasługi Koła polskiego wobec monarchii. „Nie jest godnem tego państwa — mówił poseł dr Byk dalej — gdy drugiej narodowości kraju przyrzeka się znaczne pomnożenie mandatów — choć temu narodowi tego życzymy — równocześnie jednak całemu krajowi odciąga się 40 mandatów. Przy odpowiedniej ilości ogólnej mandatów było łatwo uwzględnić żądania Rusinów, podczas kiedy obecne przedłożenie co najwyżej zadokumentuje zasadę: „Divide et impera". Następnie zwrócił uwagę, że ustawiczne zarzucanie Galicyi pewnej niższości pod względem płacenia podatków nie jest uzasadnione, a sprawia tylko wrażenie „chełpliwości" (Protzerei) u tych, którzy głównie kosztem Galicyi osiągnęli większy rozwój ekonomiczny. Gdyby Galicya posiadała większy przemysł, mogłaby płacić większe podatki, w takim atoli razie zagarnęłaby większe zyski ze swej przedsiębiorczości, co znów bardzoby się odbiło na zyskach innych krajów przemysłowych. Wkońcu domagał się mowca usilnie pomnożenia okręgów wyborczych miejskich w Galicyi i znaczniejszego uwzględnienia mniejszości żydowskiej w Galicyi. Mowca zakończył słowami, że trudno dziś mówić o przedłożeniu rządowem, które już zostało cofnięte, podczas kiedy nowe jest znane tylko ze sprawozdań dziennikarskich.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 przed południem.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 kwietnia).

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej toczyła się dziś w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad projektem reformy wyborczej.

Kramarz oświadczył, że nie jest słusznem, jakoby Czesi przez reformę wyborczą zyskiwali znaczne korzyści. Czesi zawsze byli zwolennikami powszechnego prawa głosowania i nie życzą sobie upośledzenia Niemców. Ale podnieść należy, że Niemcy otrzymują o 42 mandaty więcej, niżby im przeciętnie przypadało, podczas gdy Czesi otrzymują tylko o 7 więcej, a Galicya o 39 mandatów mniej. — Mimo to Czesi bez obaw przed radykałami gotowi są przystąpić do sprawiedliwego kompromisu; nie należy jednak stawiać wygórowanych żądań. Mowca nie życzyłby sobie, aby reforma wyborcza pozostawiła uczucie niezadowolenia u Niemców i usunęła dla nich lepszą przyszłość, której nie można się spodziewać po dalszem trwaniu walki narodowościowej. Mowca jest przekonany, że reforma wyborcza nie ustąpi z porządku dziennego a jej potęga leży w tem, że najlepsza część społeczeństwa w walce o reformę idzie solidarnie z robotnikami. Ze względu na ukształtowanie się stosunków węgierskich, nawet największy fanatyk musi przyjść do przekonania, że należy iść razem i ze wobec silnego rządu i silnego parlamentu węgierskiego postawić należy silny parlament i silny rząd austryacki. Stronnictwa, które zawsze były za koniecznościami państwowemi, żalą się, że w przyszłym parlamencie nie będą już reprezentowane. Jeśli się to sprawdzi, nie będzie to nieszczęściem. Mowca kończy swe wywody stwierdzeniem, że byłoby dobrze, gdyby mężowie parlamentarni zgodzili się na wspólny program parlamentarny i wspólną pracę i wypowiada nadzieję, że idea kompromisu i powszechnego prawa głosowania zwycięży.

W dalszym ciągu przemawiał poseł Iro, żądając wyodrębnienia Galicyi w połączeniu z reformą wyborczą.

Poseł Gross oświadczył, że niemieckie stronnictwo postępowe będzie mogło tylko wtedy głosować za rządowym projektem reformy wyborczej, jeżeli naprawioną będzie krzywda, jaką ta reforma w obecnem brzmieniu wyrządziła Niemcom.

Po przemowie ks. Pastora odroczono obrady.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego wiceprezes pos. Abrahamowicz powitał na wstępie dwóch nowych członków Koła, posłów Battaglię i Brezę, poczem przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do obrad nad nową ustawą o taksach wojskowych. O ustawie tej referował poseł ks. Pastor, który zalecał jej przyjęcie.

Pos. Doboszyński zgadza się na tendencyę ustawy, zaprowadzającej skalę progresywną stosownie do majątku, uważa jednakże dzisiejszą maksymalną stopę tej taksy za śmiesznie małą. Mowca oświadcza się również za uwolnieniem od opłaty tych, którzy mają płacić taksę najniższą, i to już z powodów techniczno-podatkowych, ponieważ koszta ściągania tych taks wynoszą więcej, niż osiągnięty z nich dochód podatkowy. Nowy podatek w formie, proponowanej przez komisyę, uważa mowca za zbyt uciążliwy i przytacza na poparcie swej opinii niektóre postanowienia ustawy, które, jego zdaniem, są niewłaściwe. Mowca wyraża dalej zdanie, że ustawy tej, jako czysto podatkowej, nie należało przekazywać komisyi wojskowej, i zgłasza wniosek, aby odesłano ją do komisyi podatkowej, celem przedłożenia nowego sprawozdania w jak najkrótszym czasie.

Poseł Abrahamowicz widzi niesłuszność w tem, że obok nie powołanych do służby wojskowej pociągnięto do podatku także ascendentów, i to aż do wysokości 75% podatku osobisto-dochodowego. Ciężar podatku spada tylko na pewne kategorye osób. Mowca wyraża życzenie, ażeby w razie, gdy okażą się nadwyżki, nastąpiła redukcya podatku.

Poseł Stwiertnia również krytykuje projekt ustawy i uważa go za krzywdzący. Minimum dochodu należy podnieść do wyższej, niż 1200 K kwoty.

Przeciwko ustawie w obecnej formie oświadcza się także poseł Niementowski.

Poseł Głąbiński popiera wniosek posła Doboszyńskiego.

Następnie odroczono dalszą dyskusyę do posiedzenia jutrzejszego.

Parlamentaryzacya gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 kwietnia.)

Wiedeń. Baron Gautsch był dzisiaj na audyencyi u cesarza, poczem przybył do parlamentu, gdzie odbył dłuższą konferencyę z ministrem Bylandtem-Rheidtem i z przywódcami niektórych stronnictw.

Sytuacya niezmieniona.

Wiedeń. Od wczorajszego wieczora sytuacya polityczna w niczem się nie zmieniła, nie zmieniło się także usposobienie poszczególnych stronnictw. Rokowania są jeszcze w pełnym toku. Ogólnie jednak sądzą, że szanse kompromisu, tak co do reformy wyborczej, jak i co do parlamentaryzacyi gabinetu, są dobre. — Dzisiaj zebrali się niemieccy posłowie z Czech celem porozumienia się w sprawie kompromisu. Większość oświadczyła się za kompromisem żądając jedynie pomnożenia liczby mandatów niemieckich z Czech. Uchwały żadnej nie powzięto, aby nie utrudniać rokowań kompromisowych.

Rokowania z Kołem polskiem.

Wiedeń. O stanowisku Koła polskiego donosi „N. Wien. Tageblatt" następujące szczegóły: Rokowania między Kołem a rządem toczą się w dalszym ciągu. Hr. Potocki i hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem i dziś rano konferowali z przywódcami Koła. Porozumienia jeszcze nie osiągnięto. — Zdaje się jednakże, że kompromis między mężami zaufania rządu a przywódcami Koła nie jest wykluczony i to na podstawie przyznania Galicyi 100 mandatów. Natomiast co do parlamentaryzacyi gabinetu zdania są jeszcze bardzo podzielone.

Autokracya prezesa Koła polskiego.

Wiedeń. W Kole polskiem spodziewano się na pewno, że na dzisiejszem posiedzeniu prezes hr. Dzieduszycki zda sprawę z obecnego stanu rokowań z rządem w sprawie reformy wyborczej i parlamentaryzacyi gabinetu. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu br. Dzieduszycki nie przybył na posiedzenie. Zjawił się on dopiero przy samym końcu obrad, lecz nie zabrał głosu. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezes poseł Abrahamowicz. Obradowano wyłącznie nad ustawą o nowych taksach wojskowych.

Niezadowolenie w Kole wywołał także fakt, że wczoraj odbyła się konferencya z hr. Potockim bez udziału dwóch członków komisyi parlamentarnej, którzy są zwolennikami reformy wyborczej, to jest posła Stwiertni i ks. Pastora.

Spór o teki.

Wiedeń. W sprawie parlamentaryzacyi gabinetu w niektórych stronnictwach niemieckich odzywają się głosy opozycyi przeciwko kandydaturze na ministra spraw wewnętrznych posła Ebenhocha. W jego miejsce wymieniają z tej strony posła Pattaja.

Wiedeń. Utrzymuje się uporczywie wiadomość, że ze strony polskiej żądają głównie ustąpienia ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta. Jak donoszą z Wiednia do „Narodnich Listów", Czesi sprzeciwiają się stanowczo oddania Niemcom czterech tek ministeryalnych i stawiają za warunek, ażeby przyznano im w gabinecie najwyżej trzy teki.

Posiedzenia klubów.

Wiedeń. Klub młodoczeski odbył dzisiaj posiedzenie, jednakże nie powziął żadnej uchwały.

Na odbytem dziś posiedzeniu niemieckiej partyi ludowej poseł Derschatta referował o rokowaniach kompromisowych z rządem. Dyskusyi nad jego sprawozdaniem nie otwarto; klub wyraził jedynie posłowi Derschacie zupełne uznanie i zaufanie.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe zwołane zostało na posiedzenie na dziś wieczór. Na posiedzeniu tem Funke i Pergelt zdadzą sprawę z rokowań kompromisowych z rządem.

Pomnożenie mandatów.

Wiedeń. Słychać, że rząd gotów jest do pomnożenia liczby mandatów dla Galicyi o 12, dla Włochów o 1, dla Niemców jeszcze o 2, tak, że ogólna liczba posłów ma wynosić 484.

Cesarz a reforma wyborcza.

Wiedeń. W kołach poselskich omawiają żywo stanowczą postawę korony w sprawie reformy wyborczej. Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają jednakże, że korona nie myśli o narzuceniu nowej ordynacyi wyborczej, lecz żąda, aby ją przeprowadzono na drodze ściśle parlamentarnej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 kwietnia.

Nowe okręgi pomiarowe.

Wiedeń. Celem ułatwienia prac pomiarowych w Galicyi zarządzono utworzenie 6 nowych okręgów pomiarowych z siedzibą geometrów w Krzeszowicach, Tuchowie, Radomyślu, Lubaczowie, Rożniatowie i Glinianach z początkiem maja r. b.

Rokowania z Węgrami.

Budapeszt. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Weckerle przybędzie w piątek do Wiednia, aby rozpocząć z bar. Gautschem rokowania co do przyszłego stosunku Węgier do Austryi. Weckerle zabawi w Wiedniu kilka dni. Prawdopodobnie w niedzielę odbędzie się wspólna Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Pożyczka rosyjska.

Wiedeń. Giełda tutejsza uchwaliła po krótkiej naradzie dopuścić papiery nowej pożyczki rosyjskiej do notowania.

Stacya spirytusowa.

Budapeszt. Zawiązała się tu centralna stacya dla spożytkowania spirytusu. Krajowy związek gorzelni rolniczych zawarł umowę z gorzelniami przemysłowemi. Stacya centralna obejmuje spożytkowanie całego węgierskiego kontyngentu spirytusowego.

Strejki we Francyi.

Marsylia. 1200 robotników drukarskich uchwaliło rozpocząć dzisiaj strejk.

Paryż. 1000 pomocników malarskich postanowiło zastrejkować z dniem 1 maja.

Król Edward we Włoszech.

Medyolan. Król Edward przybędzie tutaj w przyszłą niedzielę z wizytą do włoskiej pary królewskiej i zabawi tu dwa dni.

Z San Francisco.

San Francisco. Powoli wracają tu stosunki normalne, sądy znów funkcyonują. Policya wydała rozporządzenie, zakazujące noszenia broni. Żywności jest pod dostatkiem, obecne zapasy starczą na tydzień. Nadto zaawizowane już jest 60 dalszych pociągów z żywnością, lekarstwami i namiotami dla tych, którzy muszą przebywać na polu pod gołem niebem.

San Francisco. Według urzędowych relacyj, wydobyto dotychczas około **1000 trupów.** Sądzą, że liczba ich będzie jeszcze większą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 816·50 Akcye Anglobanku 314·50 Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Länderbanku 488·—. Akcye Bankvereinu 559·25. Akcye Bodencredit 1088·— Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 684·50. Akcye kolei południowej 127·50. Akcye kolei Elbethal 456·50 Akcye kolei północnej 5720 (5750). Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 574·50. Akcye Rima Murany 572·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2715·— Akcye Fabryki broni 590·—. Akcye Tureckie tytoniowe 375·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 597·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·70. Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 95·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 158·25. Marki 117·82. Ruble 253·25

Cukier słaby 19·10—19·20 (20·00—20·10). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie rezerwowane.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 kwietnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	258 50
Marki niemieckie	117 10	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	101 95
4% „ „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 15	100 65
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 75	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	101 95
4% „ kolejowe	98 60	99 60
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	574 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	568 50	584 50

Do wynajęcia

4 pokoje z przynależytościami zaraz. Lenartowicza 4, II piętro. 1883 1 2

Rządca dóbr

w sile wieku, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady.
Majątki, kamienice, wille z ogrodami i gruntami, młyny, fabryki, oraz wszelka służba miejska lub wiejska do dyspozycyi.
Zgłoszenia: **Ludwik Krasuski. Ulica Floryańska 43, I p., Kraków.** 1880 1 3

3 używane fortepiany

zaraz do sprzedania.
Wiadomość u Herbsta, ul. Starowiślna l. 16. 1884 1 3

Tow. handlowo-przemysłowe

w Tarnobrzegu, 1887
poszukuje zaraz **rutynowanej kasyerki.** Kandydatki z rachunkowością kupiecką mają pierwszeństwo.

Czekoladę Mleczną Orzechową na sposób warszawski

poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 127 34 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1086 45 0

Zakopane.

Zakład wodoleczniczy
pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce.
Ceny przystępne.
Dr Chwistek
1808 4 24 Lekarz kierujący.

Do sprzedania

duża parcela budowlana (obecnie ogród owocowy) w najzdrowszej części miasta, **niedaleko plant.**
Bliższe wiadomości w ekspedycyi ogłoszeń Will. Nimhina, Pędzichów 23. 1807 3 4

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,
polecają
Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Bluzki i halki,
Rękawiczki niciane i jedw.
Skarpetki i Pończochy. 1513 4 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (lschias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flaszek 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego. 950 9 38

Dobrze idący zegar czarnoleski,



piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem piemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złoto-bronzową, nadzwyczaj tani,
TYLKO K 2·50 TYLKO
Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów. Tak ku najwiękazemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 1357 5 10
Wysyła za zaliczką
Hanns Konrad
pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo optacony.

Nowości

w etaminach, grenadinach, czarnych i kolorowych, fularach, Voile de laine, batysty, zefiry, płótna haftowane, kretony.
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13
telefon 43.
Próbki na żądanie opłatnie.
1819 2 4

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.
Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. Radziwiłłowska 14, parter. 846 11 12

Leśnik

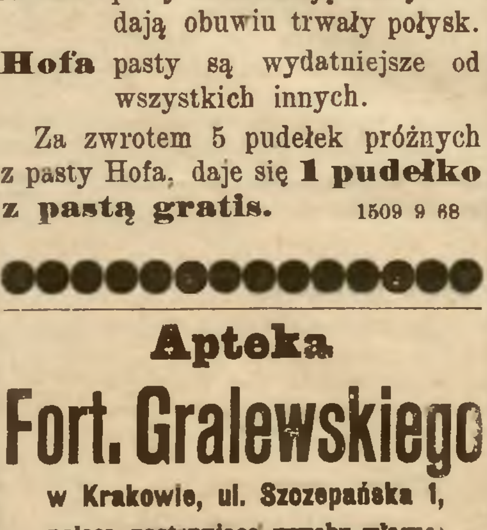
z wyższym państwowym egzaminem i czternastoletnią praktyką, mogący się zająć równocześnie gospodarką rolną, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Leśnik 38" poste rest. Kraków. 1839 3 3

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej L. 13, parter,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 1691 4 12

Willa

składająca się z 35 pokoi, nadająca się na hotel, pensyonat, w uroczem położeniu jest **do wydzierżawienia.** Ogród kilkumorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów.
Bliższych szczegółów udziela **Zarząd zakładu Dra Chwistka w Zakopanem.** 1809 4 12



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 9 88

Apteka Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:
Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.
„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.
„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 1490 82 100



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum, polecają najtaniej 1507 2 2
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

OSAN

znakomity 703 8 8
środek do zębów
jako woda do ust K 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.
ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII, Carl Ludwigstr. 6.
Składy w aptekach, drogeryach i perfumeryach.



Ulgi w spłatach wedle umowy.



Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem, spodnica 7-dzielna wysoko stębnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, bronzowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary kor. 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fason Olga kor. 5·75 do 7·50. Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50.

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Rohifalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stębnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, bronzowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu kor 18·20 do 22·—.

Zamawiając spodnicę wystarczy nam podać długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc na około) długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczną. 1592 6 0

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. — Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jakoto: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecięca, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie jakoteż na prowincyi ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre

Lwów, ul. Halicka 19 (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne
Towarzystwo żeglugi w Tryeście
„Austro Americana"
Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dn. 10 kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do utworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło
Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.
Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:
GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 43 50

Specyalny Zakład Instalacyjny

dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.
Julian Tokar
Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574
projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio:
wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pijadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody.
Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1288 6 20

Żądajcie
Caillera
SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ
NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

Znaczny dom fabryczny

działu technicznego, poszukuje dla Krakowa i okolicy, względnie także dla kopalni węgla znajdujących się na granicy Górnego Śląska, **zdolnego zastępcy** za wysoką prowizyą.
Przystojni mężczyźni, którzy mogą wykazać się znajomościami w przedsiębiorstwach przemysłowych, zechcą przesłać dokładne zgłoszenia pod **H. 1184** do firmy **Haasenstein et Vogler, Wiedeń, I.** 1881 1 2

JUBILER B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
66 44 0

Ogłoszenie.

Kolporterów dobrze poleconych z kaucyą najmniej 100 koron do bardzo intratnej sprzedaży książek na prowincyi poszukuje „Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów". 1888 1 5

Pokój frontowy, umeblowany, na parterze, **do wynajęcia. Karmelicka L. 53.** 1833 2 3

W Zakopanem

do wydzierżawienia na sezon bieżący: **Zakład fotograficzny**, pierwszy w Zakopanem z wyrobioną klientelą; Zakład **remizowy**, przynoszący znaczne zyski, z wyrobioną firmą i pomieszczeniem na kilkanaście par koni i powozów. Oferty pod „Zysk" do biura ogłoszeń A. Chulawskiego, Wiedeń, VII., Stiftgasse 4. 1780 2 3

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dabański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII., Lindengasse 2** (telefon 5662). 100 51 0

Dla Amatorów Fotografów!

Aparat Görz-Anschütz z migawką roletową 1/1000 sekundy z 6-ma podwójnemi kasetami celoidynowemi okutemi w aluminium ze skórzanym futerałem oraz precyzyjnym trójnogiem składanym na 4 części, wielkość 9×12, bardzo mało używany, wartość 400 K, jest za połowę tej ceny **do nabycia.** Obejrzeć można od 1 do 4 po poł., ul. Krowoderska 25, stróż wskaże. 1878 2 2

Maszyna

71 cent. długa do obcinania jest tanio **do nabycia zaraz.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **1873.** 1873 2 3

Wisła. Idealne miejsce pobytu dla szukających zdrowia i spokoju. Pensyonat **Maryi Strobl** w willach Dra Ochorowicza. Śląsk austr. 1736 12 20

Motocykl

Nekarsulm 3—3½ HP. **do sprzedania.** Kasyno w Muszynie. 1877 2 3

Potrzebny

biegły korespondent (chrześcijanin) do języka polskiego i niemieckiego, nadający się także do podróży. Obeznany z działem nasion ma pierwszeństwo.
Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanej płacy pod: **„J. J. 3219"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 1826 2 3

Proszę żądać



gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 304 (Czechy). 1495 44 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. zegarek z 3-letniem piśmiennem poręczeniem kor. 4·50, zegarek na kluczyk złocony i zaplecek kor. 2·95, ...

MŁODZIENIEC

lat 19, znający język polski, czeski i niemiecki, poszukuje posady w biurze lub gdziekolwiek. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **S. K.** 1870 2 2

Maszynista z egzaminem, lat 26, poszukuje miejsca. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Maszynista". 1869 2 3

Do sprzedania

Kredens, lampa salonowa z palnikiem spirytusowym. Lenartowicza 4, II p. 1872

Aptekarz w Żywcu

poszukuje **magistra farmacyi** od 1 maja ewentualnie od 15 maja b. r. i prosi o przesłanie „curriculum vitae". 1822 5 6

400 koron ofiaruje leśnik za wyrobienie mu korzystnej posady. Może zająć się zarazem gospodarką rolną. Posiada wyższy państwowy egzamin i 17-letnią praktykę. Zgłoszenia: **„Okres 158"** poste restante **Kraków.** 1840 3 3

Z powodu wyjazdu

wszystkie meble **do sprzedania.** Ulica Lubicz Nr 38, drugie piętro. 1856 2 3

Adwokat Dr Adolf Bryk

w Kolbuszowej
przyjmie zaraz **KONCYPIENTA.**
1857 3 3

Spólnik z kapitałem 10 do 20 tysięcy koron, poszukiwany celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie, jak lako, mydło, smar, pokosty, wyrobów woskowych i lakierów. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Ref." pod **M. W.** 1862 2 8

Lando i faeton

w dobrym stanie do **sprzedania.** Wiadomość u właściciela: ul. Łobzowska 41. 1837 3 3

Posiadacze kartek zastawniczych na brylanty, złoto, srebro, perły i t. p. klejnoty mający chęć **sprzedaży** takowych mogą się zgłosić do **M. BRENNERA**, jubilera w Krakowie, ul. Szpitalna l. 9, I piętro, który je bezpłatnie **wykupuje** celem kupna po najwyższych cenach. 1821 4 26

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato illustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1496 44 60

Kto ma karty zastawnicze

niech się zwróci z zaufaniem tylko do jubilerów **Eugeniusza Fuchsa i Ski w Predze**, Korngasse Nr 29, który gdziekolwiek zastawione kosztowności, brylanty i perły wykupują własnym kosztem bezpłatnie i zaraz rzeczywiście nadwyżkę płacą gotówką. Ścisła dyskrecya, rzetelne i szybkie załatwienie porączone. Stare złoto, srebro, brylanty, perły kupujemy po możliwie najwyższych cenach. Pożądana korespondencya niemiecka. 1768 7 20

Agenci

biegli w języku niemieckim, potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn**, Neugasse 30. 1293 10 10

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.
Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my zbyt dajemy. 1500 75 0
Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7.—282; Budapeszt, IV, Hatvaner utca 3.—282